GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego" otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA" należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 3. | KATOWICE, dnia 25-go marca 1929 r. | Rok XXVI

My Pierwsza Brygada!...

„Polska Zachodnia", robiąc z imienin marsz. Piłsudskiego niemoralny gescheft, za który wstyd nawet przeciwn. Piłsudskiego, w liście do baronów kapitalistycznych pisała: Święcić ją (uroczystość imienin) będzie lud śląski, pomny zasług marszałka Piłsudskiego około połączenia Śląska z Polską".

Niech nam będzie wolno w dniu dzisiejszym poświęcić kilka słów „Pierwszej Brygadzie" śląska — Z. Z. P. — które lud śląski zna a którego to ludu dziś niema w pochodach galowych.

Obóz sanacyjny zaprzysiągł sobie za wszelką cenę zniszczyć Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Do tej niegodziwej roboty powołał wszystkie elementa, począwszy od nieuświadomionych jednostek wśród robotnika, aż do najwyższego urzędnika. W bractwie tem, obok robociarzy widzimy: nauczycieli, redaktorów, profesorów, dyrektorów, inżynierów, burmistrzów, naczelników urzędów okręgowych, doktorów praw i medycyny, nie wyłączając Związku Powstańców Śląskich Z. O. K. Z. Duża część wyżej wymienionych — to inteligencja z Małopolski. Wychowani w atmosferze austrjackiej, nie mogli wiedzieć co znaczą organizacje zawodowe w gospodarczem życiu każdego państwa, temwięcej o ile rozchodzi się o organizację stojącą na gruncie narodowo-chrześcijańskim, jaką jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

W Austrji, dzięki zaprzedaniu się polskich socjalistów, przed i podczas wojny nie znaliśmy oprócz (niemieckiej socjalistycznej) żadnej innej organizacji zawodowej. Te same prawie warunki gdzie ruch zawodowy krótko istniejący, przesiąknięty był miazmatami anarchistycznej zarazy rosyjskiej były w kongresówce. Jedyny wyjątek stanowił były zabór pruski. Społeczeństwo niemieckie idąc zawsze śladem Anglji popierało niezależny ruch organizacji zawodowych.

Ludność polska (lud pracy) nie mogąc początkowo przeciwdziałać organizacjom niemieckim, musiał — nie chcąc stać na uboczu, wstępować w szeregi niemieckie. Ten stan byłby miał na dłuższą metę nieobliczalne następstwa dla sprawy polskiej. Tego należało za wszelką cenę uniknąć.

Wobec tego nie pozostało nic innego, jak przystąpić do założenia oddzielnej — od nikogo niezależnej organizacji polskiej, w której znajdą pomieszczenie wszyscy robotnicy polscy bez względu na przekonanie polityczne. Tak powstało Z. Z. P. i dzięki temu rozumnemu pociągnięciu wyrwaliśmy z paszczy niemieckiej dziesiątki tysięcy robotnika polskiego, chroniąc go od germanizacji niemieckiej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie jako jedyna organizacja polska zastępuje na Kongresie Międzynarodowych Związków Górniczych w 1910 r. w Londynie wszystkich polskich robotników (górników) nietylko z Niemiec, ale także z b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego. Pragniemy stwierdzić, że wówczas Międzynarodowy Świat Pracy nietylko nie znał Żuławskich, Stańczyków, Biniszkiewiczów, Musiołów, Rubinów, Chrószczów, a temmniej Straszewskich, Rakowskich, Kapuścińskich, Rumunów i innych „Ostrowidzów" z „Polski Zachodniej".

Dzięki zabiegom przywódców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego poraz pierwszy na wyżej wymienionym Kongresie dopuszczono do obrad język polski! Przy tej okazji dowiedzieli się delegaci z Ameryki, Kanady, Brazylji, Anglji, Hiszpanji, Portugalji, Francji, Belgji i t. d., że w górnictwie niemieckiem, rosyjskiem, austrajackiem pracują dziesiątki tysięcy górnika polskiego, którego lekceważyć nie można. Od tego śmiałego i zdecydowanego stanowiska Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na arenie Międzynarodowej, zaczęto doceniać emigrację społeczeństwa naszego z punktu widzenia polskiego, a nie niemieckiego, lub rosyjsko-austrjackiego.

Tak wygląda w krótkich zarysach praca Z. Z. P. na zewnątrz, łącząca się ściśle z Górnym Śląskiem. Lecz jak wyglądała praca wewnętrzna, o ile rozchodzi się o Górny Śląsk?

Zjednoczenie Zawodowe Polskie założone w r. 1889 pod ówczesną nazwą „Związek Wzajemnej Pomocy", jako pierwsza organizacja zawodowa na Górnym Śląsku, w ciągu trzydziestukilkuletniej pracy zdołała pod swojemi sztandarami skupić przeszło 75 proc. robotników śląskich, wychowując swych członków w duchu narodowym.

W chwilach przełomowych dla Górnego Śląska, gdy w myśl Traktatu Wersalskiego wyznaczono na Górnym Śląsku plebiscyt, Zjednoczenie Zawodowe Polskie rozpoczęło wielką propagandę na rzecz Polski, zanim Rząd Rzeczypospolitej wyznaczył Komisarza Plebiscytowego. Z chwilą, gdy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przesłał Komisarza do kierowania akcją plebiscytową na Górny Śląsk, Zjednoczenie Zawodowe Polskie wszystkie swoje siły organizacyjne (46 urzędników przez siebie opłacanych) stawiło do jego dyspozycji, co z wielkiem uznaniem potwierdził tenże komisarz Plebiscytowy na Sejmiku Z. Z. P. w dniach 30., 31. października i 1. listopada 1921 r. w Poznaniu, że 3/4 pracy plebiscytowej dokonało Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Walka plebiscytowa wymagała wielkich ofiar materjalnych. Komisarz Plebiscytowy rozporządzając szczupłemi środkami pieniężnemi, nie mógł zawsze podołać nałożonym na niego obowiązkom i pokrywać wszelkich wydatków terminowo.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, a przedewszystkiem Związki Górników i Związek Metalowców, jako jedyne organizacje polskie, posiadające bardzo poważne zasoby pieniężne, przyjęły na siebie część wydatków rzeczowych z tem jednakże zastrzeżeniem, że wyłożone sumy zostaną zwrócone. Komisarjat Plebiscytowy zapewniał, na co są świadkowie, że wszelkie wydatki i szkody powstałe i związane z akcją plebiscytową, pokryje Skarb Państwa, co zresztą potwierdzał na piśmie mecenas Wolny, były zastepca Komisarza Plebiscytowego. A prócz wydatków rzeczowych, powstały jeszcze wydatki innej natury.

Niemcy, widząc w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem największą i najsprężystszą siłę agitacyjną, postanowili tę organizację zniszczyć, organizując potajemnie napady na nasze biura, niszcząc je. Zniszczono Zw. Metalowców Z. Z. P. doszczętnie biuro Centralne w Królewskiej Hucie, oraz biura obwodowe i powiatowe w Gliwicach. Opolu, Raciborzu i Wielkich Strzelcach, a Zw. Górników Z. Z. P. w Zabrzu i Gliwicach. Szkody przez to powstałe były olbrzymie. Według ustawy niemieckiej o rozruchach, obowiązującej wówczas na Górnym Śląsku, szkody powstałe, winne były ponosić odnośne miasta, które jednak oświadczyły, że z chwilą, gdy Aljancka Komisja Plebiscytowa przejęła władze, odpowiedzialną jest za bezpieczeństwo Górnego Śląska i odszkodowanie za szkody powstałe wsgutek rozruchów do niej skierować należy. Z. Z. P. w myśl tych wskazówek postąpiło.

Komisja Aljancka pretensje Z. Z. P. uznała całkowicie, lecz wyjeżdżając z Górnego Śląska, nie załatwiła tej sprawy. Ponieważ szkód powstałych wskutek rozruchów zgłoszono bardzo wiele, Komisja Aljancka powierzyła tę sprawę Radzie Ambasadorów w Paryżu, która przy podziale Górnego Śląska zadecydowała, że każde państwo ponosi koszta za szkody, powstałe z tytułu rozruchów. W myśl tej decyzji, Państwo Polskie winno by było wypłacić odszkodowanie Związkom Górników i Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Pretensje wyżej wymienionych Związków, które Skarb Państwa prawnie i moralnie obowiązany jest pokryć, wynoszą w wydatkach rzeczowych 566.337.50 zł. Poniesione szkody, wynikłe na tle rozruchów, w których zdemolowano i rozbito żelazne szafy, w których znajdowały się poważne sumy i skradziono cenne bibljoteki wyżej wymienionych Związków, wynoszą około 500.000 zł., razem 1.066.337,50 zł. Oprócz powyższych sum przyobiecano zwrócić 229.777.— zł. za wsparcia, wypłacone w strajku, koniecznym dla sprawy polskiej w 1919 r., oraz 600.000 zł. za strejk, wywołany na rozkaz Komisarjatu Plebiscytowego i finansowany przez Związki Górników i Metalowców Z. Z. P. w 1920 roku.

Tak wygląda w świetle prawdy pomoc materjalna, udzielona rządowi polskiemu przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie, podczas akcji plebiscytowej. Do powyższych wydatków nie wliczamy pobory 46 urzędników, druki i odezwy oraz koszty podróży, które przekraczają dwukrotnie to, cośmy wyżej zaznaczyli.

Z tego każdy zdrowo myślący obywatel przekonać się może, że ofiary, poniesione przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie, są olbrzymie. W tych miejscowościach, gdzie były placówki Z. Z. P., tam można było liczyć na głosy polskie. Bo Narodowy Ruch Robotniczy był „Pierwszą Brygadą" na Śląsku. Dziś z „wdzięczności" za tę pracę odpłacają się czynniki rządowe — popieraniem rozbijackiej „Federacji". Za pieniądze, które prawnie i moralnie należałoby zwrócić Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu, przysyła się na Górny Śląsk — Rakowskich, Kapuścińskich, Straszewskich i im podobnych, którzy na gruzach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego mają zakładać rządową organizację, za jaką uchodzi „Generalna Federacja Pracy". Wmawiając w lud śląski, że zasługą marsz. Piłsudskiego — a więc oczywiście i jego zwolenników — jest, że Śląsk przypadł do Polski.

Lecz przysłowie mówi: Dłużej klasztoru, niż przeora; niech o tem nie zapominają czynniki, popierające materjalnie syndykalistyczny twór „Wschodnich Pasożytów".

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w morzu niemieckiem ratowało dusze polskie, broniło słabego, bezbronnego robotnika przed bezprawiem i wyzyskiem obcym, — to jego największa zasługa w czasie niewoli.

W wolnej Polsce, pomimo szykan, gróźb i teroru Zw. Powstańców Śl., Z. O. K. Z. i wysokich dygnitarzy, walczyć nie przestanie o prawa obywatelskie szerokich mas, o pracę i godziwą płacę dla robotnika. Nigdy nie rozpaczaliśmy, i dziś rozpaczać nie będziemy, lecz tem twardziej staniemy na straży ideałów, — bo zwycięstwo pewne i bliskie nas jest.

Albowiem my..... Pierwsza Brygada!

Czy zatarg w przemyśle górniczym
można uważać za załatwiony?

Już w ostatnim „Głosie Górnika" szeroko przedstawiliśmy przebieg układów, dążących do likwidacji zatargu w przemyśle górniczem Woj. Śl. Już wtenczas wskazywaliśmy na taktykę przewlekania sprawy ze strony Związku Przemysłowców. Dalszy ciąg układów wykazał dobitnie, że pod tym względem mieliśmy słuszność. Zapowiedziane posiedzenie na dzień 23 lutego br., ani też na dzień 25 lutego br. się nie odbyło, lecz odbyło się posiedzenie u Komisarza Demobilizacyjnego w środę 27 lutego. Na posiedzenie to jednakowoż stawił się tylko 1 przedstawiciel Zw. Pracodawców, nie mogąc dać żadnego oświadczenia. Następne posiedzenie w dniu 28 lutego br. nie przyniosło nic nowego, albowiem zjawili się taksamo tylko p. dyr. Tarnowski z swemi adjutantami, dając znowu wymijające oświadczenia. Najnowszy moment przy tem wszystkim był ten, że pracodawcy przy ponownym rozpatrywaniu wniosków doszli do rezultatu, że uwzględnienie wszystkich wniosków jest równo znaczące z 73 procentową podwyżką obecnych zarobków, a nie 38 procentową, jak poprzednio podawali.

Ponieważ takie postępowanie zakrawało już na drwiny. dlatego obecny na posiedzeniu senator Grajek w ostry sposób napiętnował postępowanie przemysłowców, — żądając natychmiastowego przerwania układów i w konsekwencji tego przeprowadzenie uchwały Rad zakładowych w sprawie strejku w górnictwie. Obecny na tym posiedzeniu Komisarz Demobilizacyjny zaznaczył, że ponieważ sam się przekonuje, że pracodawcom chodzi tylko o zwlekanie sprawy, dlatego naznacza na czwartek 7 marca posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Wtenczas p. inż. Tarnowski zakomunikował, że Związek Pracodawców zwołuje na poniedziałek posiedzenie parytetyczne Wydziału Głównego i tam ostatecznie sprawa zostanie zadecydowana.

Posiedzenie to odbyło się w dniu 4 marca br., lecz, po kilkugodzinnych obradach Związek Pracodawców odrzucił wszystkie żądania wysunięte przez Zespół Pracy. Naznaczona na czwartek dnia 7 marca br. Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa się nie odbyła, lecz Komisję tą zwołano dopiero na dzień 11 marca br. o godz. 3 popoł. Komisja obradowała przedewszystkiem nad wnioskami Zespołu Pracy i ponieważ obrady przeciągły się po 11 godzinie w nocy, dlatego odroczono dalszy ciąg posiedzenia na wtorek dnia 12 marca br., ogłaszając wyrok, który niżej podajemy.

Orzeczenie.

W sprawie spornej o zaprowadzenie różnych zmian w umowie taryfowej, tak idealnej jak i materjalnej dla przemysłu górniczego polskiego Górnego Śląska i wyłuszczonych w załączonych wnioskach do niniejszego protokółu (nr. 1—4) Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa po wy-

słuchaniu wywodów stron i po naradzie orzekła:

1) Do rozdz. II. B. pkt. III. umowy taryfowej z dnia 31 stycznia 1920 r. dodaje się: murarze i cieśle mogą być również zaliczeni do grupy a fachowców".

2) Dla robotników fachowych nie zatrudnionych w akordzie (pozycje 48, 49, 50, 51, 52 i 53 taryfy płac robotn. ważnej od 1. IX. 1928 r.) przyznaje się podwyżkę płacy zasadniczej od 5% do 10% z tem, że zastosowanie tej podwyżki w szczegółach będzie ustalone przez Wydział Fachowy.

3) Robotnik pracujący w akordzie na dole powinien mieć tak wyznaczoną stawkę akordową, ażeby przy normalnej wydajności przeciętnej jego zarobek wynosił conajmniej o 10% więcej, aniżeli przewidziana płaca taryfowa.

4) Jeżeli zarobek pracującego na dole w akordzie po upływie jednego miesiąca nie przewyższa o 10% jego przewidzianej płacy taryfowej, to wówczas uregulowanie tego sporu w zasadzie będzie załatwione bezpośrednio przez Rady Robotnicze i z Zarządem Kopalni z tem, że w razie niedojścia do porozumienia spór ten będzie załatwiony przez Komisję Fachową.

5) Zarobki kategorji wrębiarzy równają się z zarobkiem „rębaczy" w danym miejscu pracy.

6) Wnioski odnoszące się do zrównania zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym oddala się.

7) Z rozdz. II. ust. C. porządku płacy ważnego od 1 czerwca 1924 r. dla robotników kopalń węgla na polskim Górnym Śląsku skreśla się słowa od „przy nadgodzinach zastosowywuje się" do słów „stałej płacy miesięcznej" a w miejsce tego stawia się: **„odźwierni, stróże i posłańcy płatni na dniówkę otrzymują zarobek przewidziany dla robotników wierzchowych według taryfy i według ilości przepracowanych godzin".**

8) Wnioski o skrócenie pracy oddala się.

9) § 2 poz. 3. umowy taryfowej dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych i i fabryk brykietów na Polskim Górnym Śląsku z dnia 31. I. 1920 (w brzmieniu uzupełnionym zmianami dokonanemi po dzień 1. III. 1925 r.) zmienia się w następujący sposób: „W czas trwania dniówki można na wszystkich kopalniach stosownie do wymagań ruchu, stawić przerwy w celu odpoczynku, lub przyjęcia posiłku. Pauzy te w ogólnej ich sumie mogą trwać nie dłużej jak jedną godzinę i nie liczą się do czasu pracy. Pauzy te nie mogą być ustanowione na początku i końcu każdej dniówki.

10) Wnioski dotyczące wytycznych dla Rad zakładowych przekazuje się Głównemu Wydziałowi Parytetycznemu z tem, że spór ma być załatwiony w ciągu 6-ciu tygodni.

11) Wnioski dotyczące deputatów dla podlegających umowie taryfowej przekazuje się do załatwienia Głównemu Wydziałowi Parytetycznemu w przeciągu 6 tygodni.

12) Wnioski dotyczące deputatów dla inwalidów odstępuje się do bezpośredniego załatwienia pomiędzy Związkami Zawodowemi, Związkiem Pracodawców i Wydziałem Pracy i Opieki Społecznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

13) Zmiany § 13 umowy taryfowej cytowanej w poz. 9-tej w sprawie bezpartyjnego przewodnictwa Wydziału Fachowego przekazuje się do bezpośredniego załatwienia w ciągu 3-ch tygodni pomiędzy Zespołem Pracy i Związkiem Pracodawców.

14) Sprawy zakwalifikowania cieśli górniczych przekazuje się do załatwienia w ciągu 6-ciu tygodni Wydziałowi Głównemu.

15) Taryfę płac robotniczych ważną od 1. IX. 1928 r. zmienia się w następujących punktach:

Pozycja 32 — stawki 3,60 zł i 3,71 zł podwyższa się na 4,00 zł i 4,11 zł.

Pozycja 51 — stawkę 0,81 zł podkyższa się na 0,84 zł.

Pozycja 53 — stawkę 0,74 zł podwyższa się na 0,82 zł.

Pozycja 60 — stawki 0,34 zł i 0,35 zł podwyższa się na 0,50 zł i 0,51 zł.

Pozycja 37 — stawkę 0,03 zł podwyższa się na 0,05 zł.

Dodaje się pozycje 60 a „robotnicy zajęci przy spłókiwaniu zamułki otrzymują dodatek 0,07 zł na godzinę".

16) Wyrównanie zarobków na kopalni w Białym Szarleju, przekazuje się do bezpośrednich rokowań pomiędzy Związkami Zawodowemi a Zarządem Kopalni.

17) Dla kierowników lokomotyw normalno - torowych dojeżdżających do Kolei Państwowej i posiadających świadectwa kwalifikacyjne przyznaje się dodatek w wysokości 0,10 zł na godzinę.

18) Wniosek o dodatek dla przetokowych oddala się.

19) Dla kierowników lokomotyw benzolowych na dole, niepracujących w akordzie lub z premjami przyznaje się dodatek w wysokości 0,80 zł na dniówkę.

20) Wniosek o podwyżkę płac dla kierowników lokomotyw elektrycznych oddala się.

21) W rozdz. II. pkt. C. porządku płacy cytowanego pod p. 7. zamiast ustępu zaczynającego się od do: „Stróże, wartownicy, robotnicy, a kończąc się na słowach: „zarobek ich kategorji" stawia się następujący ustęp: „Następujące kategorie robotnicze pracują w pogotowiu pracy:

a) robotnicy, pilnujący całości i bezpieczeństwa budynków, urządzeń i ruchomości n. p. sanitarjusze, o ile nie wykonywują innych prac;
b) odźwierni, portjerzy, dozorcy bram, gońcy, posłańcy itp.;
c) stróże placów, parków, wozów i mostów i t. p.;
d) szoferzy i furmani, o ile wykonywują wyłącznie tę pracę.

Przez pogotowie pracy rozumie się 12-cie godzinną obecność bez przerwy w służbie lub zakładzie.

Ten dłuższy czas pracy wynagradza się przez dodatek zarobkowy w wysokości 30% ogólnego zarobku dniówkowego.

22) Sprawy pogotowia pracy strażaków przekazuje się do załatwienia Głównemu Wydziałowi Parytetycznemu w przeciągu 6-ciu tygodni.

22) Powyższem orzeczeniem skoregowana umowa taryfowa obowiązuje od dnia 1-go marca b. r. a ustępy odnoszące się do przerw w pracy od dnia 1-go kwietnia br. do dnia 31-go sierpnia 1929 r. O ile umowa ta nie zostanie wymówiona na jeden miesiąc przed powyższem terminem obowiązuje dalej, z tem, że może być wymówiona każdego pierwszego dnia miesiąca na miesiąc naprzód.

24) Strony mają w przeciągu 5-ciu dni zgłosić swoją zgodę na to orzeczenie.

Uwaga: W sprawie wniosku o ogólną podwyżkę płac w górnictwie Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa wyznacza rozprawę na dzień 18. III. 1929 r. popołudniu o godz. 3-ciej.

Orzeczenie wyżej podane nie uwzględnia wszystkich wniosków wysuniętych przez robotników, jednakże nie można zaprzeczyć, że przynosi pewne polepszenia do fachowców, wozaków i robotników wierzchowych. Jak wynika z wyroku sprawa podwyżki zarobków na tem posiedzeniu załatwiona nie została, czyli, że wyrok ten szedł po linji pp. G. F. P. i Chrześcijańskich Zw. Zawodowych. Należy podkreślić, że na posiedzeniu samem przedstawiciel Chrześć. Zw. Zaw. oświadczył dosłownie, że Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa nie jest kompetentna już obecnie rozstrzygać podwyżkę zarobków, ponieważ sprawa jeszcze nie dojrzała i Rząd jeszcze nie zadecydował o wysokości podwyżki.

Posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, które miało rozstrzygnąć o podwyżce zarobków odbyło się w dniu 18 marca br. Ze względu na to, że Generalna Federacja w „Polsce Zachodniej" napadła na ławników Zespołu Pracy z powodu ostatniego wyroku Komisji Pojednawczej, dlatego uchwalił Zespół Pracy, żeby na rozprawę w sprawie podwyżki zarobków dopuścić ławników ze strony G. F. P. i Chrz. Zw. Zaw. Jednakże ci, którzy tak potrafili krytykować ostatni wyrok, na posiedzenie to, Komisji Pojed. i Arb. się wogóle nie stawili, czyli nasze twierdzenia, że G. F. P. nie chce podwyżki zarobków dla robotników, się zupełnie pokrywają z postępowaniem Federacji, która w „Polsce Zachodniej" lubi innych krytykować, lecz sama odpowiedzialności żadnych ponosić nie chce.

Po przeprowadzonych obradach wydała Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa następujący wyrok.

W sprawie spornej o podwyżkę zarobków dla robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym na górnośl. części Wojew. Śląskiego Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa orzeka:

1) Zarobki robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym na górnośl. części Wojew. Śląskiego podwyższa się o 5% (pięć).

2) Tak podwyższone zarobki obowiązują od dnia 1-go marca 1929 r. do 31-go sierpnia 1929 r. z tem, że o ile nie zostaną wypowiedziane na 14 dni przed upływem tego terminu, obowiązują nadal i mogą być wypowiedziane na 14 dni przed upływem każdego następnego miesiąca.

3) Strony mają w przeciągu 5-ciu dni zgłosić swoją zgodę na to orzeczenie.

Uwaga: Sprawa projektu płac dla robotników i fachowców zatrudnionych w koksowniach przekazuje się Wydziałowi Fachowemu do załatwienia w terminie 8-mio tygodniowem.

Stanowisko nasze do wyroku podajemy na innym miejscu, dodając jeszcze, że Zespół Pracy na posiedzeniu swem we wtorek dnia 19. III. uchwalił wyroku nie przyjmować.

Taki jest więc dotychczasowy stan rzeczy. Cały przebieg układów wykazuje, kto faktycznie broni robotnika. Postępowanie sanatorów (G. F. P. i Chrz. Zw. Zaw.) niech osądzi sam robotnik i wyciągnie w stosunku do nich odpowiednie konsekwencje. Przeprowadzono tylko małą część żądań, albowiem robotnik śląski ma za mało poczucia łączności organizacyjnej i wobec tego brak było tej siły odpornej, któraby w walce tej zdobyć mogła poważanie u miarodajnych czynników.

Jeżeli w przyszłości chcemy odnieść zwycięstwo, to wtenczas nie może brakować w szeregach Z. Z. P. ani jednego robotnika.

Kto bierze odpowiedzialność
za orzeczenie Komisji Arbitrażowej
w sprawie 5 proc. podwyżki płac w górnictwie? ,

Od 1926 roku każdy ruch zarobkowy w ciężkim przemyśle pomiędzy pracodawcą z jednej a pracobiorcą z drugiej strony nie doprowadza do polubowego załatwienia. Wobec takiego stanu rzeczy byliśmy i jesteśmy świadkami, że zatargi zarobkowe rozstrzyga ktoś trzeci. Tą trzecią osobą jest Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa. Skład Komisji jest parytetyczny, albowiem składa się z przedstawicieli pracodawców i pracobiorców pełniących funkcje ławników. Na czele tejże Komisji stoi przewodniczący, który musi być wyższym urzędnikiem państwowym, względnie wojewódzkim.

Językiem u wagi jest więc przewodniczący. Od niego wyłącznie zależy jakie będzie orzeczenie. Każdy laik wie, że ławnicy ze strony pracobiorców idą po linji osiągnięcia jaknajwiększych sukcesów w odwrotnem zaś kierunku idą zabiegi ławników ciężkiego przemysłu. Z powyższego jasno wynika, że rozstrzygnięcie takie czy inne leży wyłącznie w ręku przewodniczącego. Gdyby w ostatnich dwuch wyrokach przewodniczący Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej przychylił się na stronę postulatów stawionych przez Zespól Pracy, toby zatarg w górnictwie był napewno zlikwidowany. Że rzucono robotnikom 5 procentowy ochłap pośrednią winę ponosi przewodniczący wyżej wymienionej Komisji. Jednakowoż nie należy wieszać kowala gdy ślusarz zawinił.

We wszystkich wyrokach decyduje bowiem bezpośrednio Rząd, a nie przewodniczący Komisji Arbitrażowej. Albowiem ten który jest urzędnikiem państwowym lub wojewódzkim *musi* wypełnić wolę swego szefa, a szefem jego nie jest kto inny, jak tylko Minister Pracy i Opieki Społecznej, nie wyłączając Ministra Przemysłu i Handlu. Dalszy dowód, że tak jest potwierdza także rozporządzenie o przymusowem rozjemstwie w sporach zarobkowych, przyznające Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej prawa nadawania mocy obowiązującej wyrokom Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej.

Już na podstawie powyższych rozporządzeń demobilizacyjnych prawo dyspozycji odnośnie do najważniejszych elementów kosztów produkcji, t. j. odnośnie do ilości zatrudnionych przez przedsiębiorstwo robotników i odnośnie do poziomu płaconych robotnikom zarobków, odebrano zostało zupełnie przemysłowi i złożone w ręce władz państwowych. W ten sposób w przemyśle górnośląskim wytworzony został ustrój, w którym faktycznem czynnikiem decydującym, co do kosztów produkcji i cen nie wyłączając zarobków a więc podstawowych elementów gospodarczej wytwórczości jest rzeczywiście Rząd a nie kto inny!

Czy wobec powyższego namacalnego dowodu syndykaliści z „Polski Zachodniej" mogą zatuszować prawdę, pisząc w nr. z dnia 21 marca br. pomiędzy innemi kłamstwami, że prasa partyjna (czytaj: robotnicza!) wyzyskuje nieuczciwie wspomniane orzeczenie przeciw Rządowi, jak gdyby Rząd ponosił odpowiedzialność za gospodarkę baronów węglowych i był powołany do ustalenia wysokości płac robotniczych!?! W swej cynicznej demagogji twierdzą federaliści, że związkom „partyjnym" chodzi oczywiście o znalezienie kozła ofiarnego, na którego chcą złożyć odpowiedzialność za orzeczenie Komisji. Łatwo jest przecież powiedzieć, bo to nic nie kosztuje, że wszystkiemu złu jest winien Rząd. Należy bowiem objektywnie stwierdzić, że w obecnym zatargu Rząd całkowicie stanął po stronie robotników!?!

Zaślepieńcy sanacyjni zapominają, że przez to twierdzenie oddaje Rządowi niedźwiedzią przysługę. Albowiem jeżeli tak jest, jak twierdzą ci prorocy, to Rząd ma teraz możliwość *naprawienia* błędu popełnionego przez przewodniczącego Komisji arbitrażowej! Ostatnie słowo leży w tej chwili w rękach Rządu! Dla rzekomego przygwożdżenia „kłamstw bonzów partyjnych" i okazanie swego ojcowskiego serca dla robotnika śląskiego, powinien Rząd *nie* zatwierdzić wyroku Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, którego piętnują także, (lecz tylko dla oka) federaliści i „Polska Zachodnia".

W myśl obowiązującego rozporządzenia Minister Pracy i Opieki Społecznej ma jedyne i wyłączne prawo nadawania mocy obowiązującej wyrokom Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Zobaczymy czy z powyższego prawa skorzysta Rząd, który „rzekomo" stoi „po stronie robotnika górnośląskiego"!?! Powtarzam bowiem: *w rękach Rządu leży niezatwierdzenie orzeczenia i powołania Nadzwyczajnej Komisji która wyda ponowny wyrok w sprawie podwyżki płac w górnictwie. Ostateczne rozstrzygnięcie sporu leży jak powyższe fakta wskazują, tylko wyłącznie w rękach czynników rządowych, a nie w rękach pracodawców.*

Sztuczne okłamywanie robotnika i społeczeństwa przez syndykalistycznych proroków i ich lajborgan nikogo nie przekona. Kto nie zna ustawodawstwa niemieckiego niech lepiej milczy. „Federaliści" wpakowali Rząd i p. Wojewodę przez nieznajomość rozporządzeń Komisarza Demobilizacyjnego w bardzo przykre położenie. Czy wobec takiej kompromitacji swych przywódców jeszcze w dalszym ciągu będą odnośne władze popierały karjerowiczów, którzy mają pojęcie o organizacji zawodowej jak my np. o stosunkach na Marsie??

Tylko tak dalej a wnet ani śladu nie pozostanie na Górnym Śląsku po klice sanacyjnej i jej „poważnych" prorokach. Przysłowie sprawdza się: kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze. Oczekujemy z niecierpliwością dalszego „nonsensu", który podobnie miał być chwalony na wczorajszem (piątkowym) posiedzeniu Zarządu Głównego Federacji Pracy.

Aby „federaliści" mieli materjał na następne nowe konwentykle zapytujemy się, czy ktoś, *który nie stawił wniosku i nie był obecny na posiedzeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, gdy zapadło ostatnie orzeczenie ma choćby moralne prawo do przyjęcia lub odrzucenia orzeczenia?* Każdy laik znający cośkolwiek ustawodawstwo rozjemcze musi się serdecznie uśmiać gdy przeczyta, że w powyższej sprawie „decyduje" na swym posiedzeniu Federacja Generalnych Proroków. To też wszystkim robotnikom, a szczególnie śląskim zwracamy uwagę, na perfidną obłudę Federalistycznych karjerowiczów.

Gdyż kłamstwa sanacyjne nie zmienia stanu rzeczy; lud pracy Województwa Śląskiego wie, doskonale, kto ponosi odpowiedzialność, za ostatnie orzeczenie w sprawie 5 procentowej podwyżki płac w górnictwie przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową!

Czy można było przyznać górnikowi większą podwyżkę zarobków?

Już w poprzednim artykule podniesiono niezadowolenie górników z powodu podwyższenia zarobków tylko o 5 proc. „Polska Zachodnia“ wyzyskuje to twierdząc, że tylko ze względów partyjnych się całą odpowiedzialość za tą podwyżkę składa na Rząd, Rząd jednakże temu nic winien nie jest, albowiem on nie ma wpływów na gospodarkę baronów węglowych.

Wobec niezadowolenia z jednej strony u robotników a przekręcenia faktów z drugiej strony przez „Polskę Zachodnią“ należałoby objektywnie stwierdzić, czy większa podwyżka w górnictwie była możliwa czy nie.

Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa przyznała podwyżkę w wysokości 5 proc. po uprzednim uzgodnieniu sprawy tej z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwem Handlu i Przemysłu. Ministerstwa te zaś opierały decyzję swoją na sprawozdaniu Komisji, która pod przewodnictwem p. inż. Jastrzębskiego badała stosunki na Śląsku. Jako uczciwi obywatele musimy uwierzyć przedstawicielom Rządu, którzy tem sposobem stwierdzili, że przemysł bez szkody dla gospodarki więcej dać nie może.

Dlaczego przemysł więcej dać nie może? Dlatego, że rzekomo dopłaca do węgla, który eksportować musi? Jeżeli tak, to eksport węgla nie leży tylko w interesie górnictwa, lecz raczej w interesie całego państwa polskiego. Anglja, która taksamo jest zmuszona węgiel eksportować, zrozumiała interes Państwa w eksporcie, nietylko dawała daleko idące udogodnienia dla przemysłu węglowego, lecz nawet z podatków opłacanych przez wszystkich obywateli dawała subwencje dochodzące do kilkunastu miljonów funtów szterlingów. Tak jest gdzieindziej, lecz w Polsce naturalnie przeciwnie. Nietylko, że żąda się od górnictwa ponoszenia ofiar dla utrzymania eksportu, lecz nawet z drugiej strony czynniki którym na eksporcie powinno zależeć, zamiast udogodnień, jeszcze zyski z górnictwa by mieć chcieli.

Za węgiel kostka II płaci każdy obywatel państwa loco kopalnia 37, — zł. Rząd Polski bierze, czy to na kolej, czy do innych instytucji rządowych miesięcznie przeszło 200 tys. ton węgla tej samej jakości lecz płaci nie 37, — zł., jak inni obywatele Państwa, lecz tylko 23,65 zł. Czy to nie jest wyzyskiwanie obecnej sytuacji w górnictwie. Gdyby górnictwo miało zapewniony zbyt w kraju, nie było zależne od eksportu, to napewno by węgla po tej cenie dla instytucji rządowych nie oddawało, lecz w czasie kryzysu, zmuszone jest, ażeby nie utracić dosyć poważnego konsumenta dawać temuż węgiel poniżej cen krajowych.

Zestawiwszy wszystko razem musimy przyjść do następującego rezultatu. 20 procentowa podwyżka zarobków spowodowałyby wyższewydatki na zarobki robotnicze w wysokości około 4-milj. złotych. Według stwierdzenia Rządu, wyrokiem Komisji Pojednawczej, to 5 proc. mogą z tego ponieść pracodawcy bez żadnej szkody dla przedsiębiorstw. Pozostaje dalsze 15 proc. niepokryte. Gdyby Rząd za pobierany węgiel od kopalń płacił zamiast 23,65zł. = 37, Zł. to 200 tys. × 13, — zł. = 2,600.000, zł. czyli że wtenczas by w całej pełni było można pokryć podwyżkę zarobków wysokości 20 proc.

Może pp. z „Polski Zachodniej“ przedstawiają swoim czytelnikom obecny stan rzeczy i przekonają Rząd, że o ile górnik ponosi ofiary dla eksportu, koniecznego pod względem państwowym, to z drugiej strony należy mu ze wszystkich stron pomagać a nie żądać od niego, żeby w dalszym ciągu ofiary składał dla Państwa samego. O ile znalazły się pieniądze na przekroczenie budżetu o 580 milj. złotych, to znalazłby się tak samo pieniądze w minimalnej sumie 32 milj. zł. na płacenie za węgiel pełnej sumy jak każdy obywatel państwa płacić musi.

Wschodnim zwyczajem!

JAK „FEDERALIŚCI“ ZABIEGI i ZDOBYCZE INNYCH WYZYSKUJĄ DO SWYCH CELÓW DEMAGOGICZNYCH.

Polska staje się krajem wszelkich możliwości. Obóz moralnych sanatorów od chwili, gdy mu wszystko uchodzi bezkarnie, staje się z dnia na dzień coraz więcej aroganckim. Jemu zawdzięcza społeczeństwo, że jesteśmy wolnym narodem. Jego jest zasługa, że nie mamy większego w kraju bezrobocia; jego jest zasługą, że mamy zrównoważony budżet, że funkcjonuje kolej, poczta. Jego jest wyłączną zasługą, że wogóle obraca się cała machina państwowa. Gdyby nie oni, toby na Śląsku nie budowano szos, dróg, mostów, kolei, kolonji robotniczych i t. d.!?!

Ich wyłącznej zasłudze należy przypisać, że Śląsk przyłączono do Macierzy!?! W ich obozie znajdują się tylko prawdziwi synowie Ojczyzny. Wszyscy inni obywatele, to szuje, chachary, zdrajcy społeczeństwa i Państwa.

Wobec tych szalonych zasług, nikt poza nimi, nie ma prawa rościć sobie jakichkolwiek bądź ustępstw, ze strony władz i ciał samorządowych. Wszystkie wolne posady tak rządowe jak i prywatne nie wyłączając koncesji, gratyfikacji i subwencji to wszystko należy wyłącznie do nich. Biada temu, którýby miał uwzględnić prośbę zdecydowanym wrogom sanacji.

Kto to uczyni, ten nie jest godzien piastowania jakiegokolwiekbądź urzędu, — zatem należy go zniszczyć — zdeptać. Związek Powstańców Śl., Z. O. K. Z. i Federacja Pracy, to jedyne organizacje, którym należą się wszystkie przywileje, albowiem oni wyłącznie posiadają patent na obronę polskości i Państwa!?!

Ci ostatni, oprócz tego otrzymali monopol na obronę warstwy pracującej, a specjalnie na Górnym Śląsku! Tym specjalistom z błot pińskich, którzy z teorji wiedzą, że węgiel jest czarny, ma robotnik śląski rzekomo do podziękowania, że wyrok Komisji Pojednawczej w pewnej części uwzględnił ich żądania!?!

Cóżby się stało z robotnikami, gdyby ich tu nie było!?! Za czasu rządów przedmajowych wyzysk i pastwienie się urzędników niemieckich nad proletarjatem polskim było zwierzęce, średniowieczne!?!

My, wyłącznie my, zaprowadziliśmy **ład i porządek.** Nas Federalistów boi się **niemiecki** kapitalista! Dlatego taki a nie **inny** wyrok Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Zradykalizowane Ziednoczenie Zawodowe Polskie by nie osięgło tego sukcesu!?! To jest wyłączna zasługa Federacji!

Niefortunne parcie Zespołu Pracy do „strejku“, uniemożliwiło nam osiągnięcie wszystkich postulatów stawionych przez „Federację“!?! Patentowi obrońcy przez wzgląd na społeczeństwo nie piszą tego wyraźnie, lecz pomiędzy wierszami w „Polsce Zachodniej“ można wyczytać, że dodatnią stronę wyroku Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej należy kontować na ich dobro; Nie tak dawno mieliśmy sposobność w „Kurjerze Śląskim“ zdemaskować obłudne metody wschodnich karjerowiczów, udowadniając im, że nie mają prawa mieszać się do spraw zarobkowych, albowiem nie wypowiedzieli oni umowy najmu, ani umowy zarobkowej, pozatem nie stawili żadnego żądania do zasadniczej zmiany taryfy nie wyłączając podwyżki zarobków! Lecz ci bohaterzy pomimo tego wschodnim zwyczajem przywłaszczają sobie cudze zabiegi i zdobycze tak, jak to czynią ich pobratymcy z Z. O. K. Z. i Związku Powstańców Śl.

Bezczelne strojenie się w cudze piórka, przywłaszczyli sobie od swych wysokich protektorów. Ażeby poraz drugi zdemaskować ich perfidną obłudę, podajemy poniżej odpis oryginału wysuniętych żądań przez Zespół Pracy, Generalną Federację Pracy i Centralny Związek Górników (PPS.) otrzymany od Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

Odpis.

Katowice, dnia 14. lutego 1929 r.

II./Si.

I.

Zespół Pracy.

1. Żądanie zarobkowe dot. podwyżki zarobków od dnia 1. lutego 1929 r. o 20 proc. (1)
2. Osobne dodatki dla robotników fachowych (2)
3. Zaszeregowanie murarzy grupy a) (2)
4. Ustalenie płacy taryfowej jako płacy minimalnej (10 proc. powyżej) (3)
5. Wprowadzenie osobnej pozycji płac dla szramarzy (4)
6. Zawarcie układu dot. nowych linji wytycznych dla rad zakładowych (5)
7. Wyrównanie zarobków dla kopalni Biały Szarlej (6)
8. Dodatek dla kierowników lokomotyw państwowych (7)
9. Dodatek dla przetokowych (8)
10. Dodatek dla kierowników lokomotyw pod ziemią (9)
11. Dodatek dla robotników, pracujących przy podsadzce płynnej (10)
12. Wyrównanie zarobków rewiru południowego (11)
13. Zniesienie wynagrodzenia ryczałtowego strażaków, stróżów i odźwiernych (12)
14. Skrócenie czasu pracy pod ziemią (13)
15. Zniesienie przerw (14)
16. Zniesienie pogotowia pracy (15)
17. Skrócenie czasu pracy dla strażaków (16)
18. Zniesienie § 8 dot. węgla deputatowego (17)
    a) zniesienie ograniczenia wieku w najwyższej grupie (21 lat), rozszerzenie grupy.
    b) zniesienie granicy wieku (21 lat) dot. ilości węgla żywicieli,
    c) przyznanie węgla dla nieżonatych poniżej lat 21.
    d) podwyższenie ilości dla wszystkich innych nieżonatych o 10—20 ctr.
    e) podwyższenie ilości dla robotnic o 10 ctr.,
    f) zmiana postanowień dot. żywicieli (bezrobocie, własne dochody),
    g) przyznanie kostki II jako jakości węgla deputatowego.
19. Przyznanie węgla dla inwalidów (45 ctr.) (18)
20. Bezpartyjne przewodnictwo w parytetycznych Wydziałach fachowych § 13 (19)
21. Zmiana systemu akordowego, zmniejszenie wydajności przepisanej (stan z 1923 r.)

III.

PROŚBA GENERALNEJ FEDERACJI PRACY.

Dodatek dla fachowców (2)
Zniesienie przerw (15)
Dodatek dla robotników, zatrudnionych przy podsadzce płynnej (11)
Parytetyczny Wydział Fachowy do łagodzenia sporów dla organizacji stojących poza Zespołem Pracy. (To wszystko!?!)

III.

Centralny Związek Górników.

Żąda taryfy zbiorowej i porządku płac z 1920 r. przed 1924 r.

Polską ustawę urlopową należy wprowadzić na Górnym Śląsku.

Polskę ustawę o czasie pracy należy wprowadzić na Górnym Śląsku oraz dawniejszy taryfowy czas pracy w wysokości 7 i pół godz.

Uwolnienie członków rad zakładowych z pracy ma nastąpić w ten sposób jak dawniej.

Postanowienia o węglu deputatowym mają brzmieć jak w taryfie z 1920 r.).

Inwalidzi mają otrzymać najmniej 40 ctr. węgla (rębacze mają węgiel ten dostarczać bez żadnych kosztów) (19)

Zniesienie przerw (15)

42. Zaszeregować na nowo robotników w koksowniach kopalnianych (projekt osobno).

Powyższą odbitkę wręczył p. senatorowi Grajkowi — Dyrektor Związku Pracodawców p. Tarnowski w obecności Komisarza Demobilizacyjnego p. inż. Gallota na wspólnem posiedzeniu w dniu 20 lutego br. Stwierdzamy publicznie, że **oprócz wyżej wymienionych żądań, żadne inne żądanie nie wpłynęło** do Związku Pracodawców. Z powyższego jasno wynika, czego żądał „Zespół Pracy“ a o co prosili syndykaliści z „Federacji“; Uważamy, że przydomek „Wschodnich Cyganów“ jest im zupełnie do twarzy.

Obłudników, strojących się w cudze piórka inaczej traktować nie można. **Robotniku! przekonaj się nareszcie, kto twoim przyjacielem, a kto twoim wrogiem;**

Dalsze komentarze zbyteczne.

Co teraz?

PO DRUGIM WYROKU KOMISJI POJEDNAWCZEJ I ARBITRAŻOWEJ.

Po długich, męczących i niezrozumiałych tajnych konferencjach, w dniu 11 i 12 marca br. wydała Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa wyrok w sprawie „idealnej“ części taryfy w górnictwie. Sprawy, które od przeszło roku były kamieniem niezgody zostały „rzekomo“ ku ogólnemu zadowoleniu załatwione!?!

Z dwudziestu kilku spornych punktów stawionych przez „Zespół Pracy“ załatwiono zaledwie dziesięć. Pozostałą część przekazano Wydziałowi Głównemu do „łaskawego“ załatwienia, resztę starym zwyczaj. odrzucono. Poprawę dla fachowców potraktowano tak górnolotnie, jakby na kopalniach nie było prawdziwych rzemieślników! Rzucenie ochłapu w wysokości **5—10%** nie może zadowolić kwalifikowanych robotników. Wobec takiego obrotu sprawy niech się pracodawcy nie dziwią, gdy wszystkie lepsze siły pójdą do innych przedsiębiorstw, gdzie otrzymają wyższe zarobki niż na kopalniach.

W sprawie zarobku minimalnego wydano iście Salomonowy wyrok. Jeżeli robotnik przy normalnym akordzie nie zarobi ponad 10%, wtenczas przysługuje mu w ciągu jednego miesiąca prawo reklamacji. Sporną sprawę rozstrzygać będzie zarząd kopalni wraz z Radą zakładową. Każdy znający się cośkolwiek na górnictwie wie, co to znaczy normalna wydajność! Doświadczenie uczy, że przy odbudowie złóż węglowych, przekopów, ganków, pochylni, ślepych szybów, filarów itd. są tak zmienne warunki pracy i odbudowy, że niejednokrotnie trzeba cztery i więcej razy w miesiącu ustalać nowy akord.

Czy takie rozstrzygnięcie usunie stąd wynikające niezadowolenie, w to bardzo wątpimy, temwięcej, że praca akordowa jest przecie podstawową w górnictwie. Jesteśmy jednakowoż przeświadczeni, że pracodawcy postępują wbrew doświadczeniu. Pozatem największą bolączką były oprócz wyżej wymienionych sporów także przerwy pracy. W 90% zaprowadzono przymusowe przerwy po to tylko, by robotnika szykanować. Wielu kierowników kopalń niedwuznacznie dało do zrozumienia, że z przerw nie ma przedsiębiorstwo żadnej korzyści, odwrotnie — w niektórych wypadkach ponosi nawet szkodę. Pomimo tego wyrok zapadł po myśli właścicieli kopalń. Niezależnie od tego pogotowie pracy ustalono według stanu rzeczy obowiązującego w hutnictwie. To już doprawdy zakrawa na kpiny.

Gdy się „Zespół Pracy“ domagał dla górnictwa lepszych warunków pracy i płacy, które obowiązują także w hutnictwie, wtenczas oświadczają pracodawcy, że tego w górnictwie zaprowadzić nie można. Gdy się dzieje odwrotnie, wtenczas z całą skwapliwością godzą się na to, co obowiązuje w hutnictwie.

W powyższej sprawie największą winę ponosi Rząd, albowiem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniu 19 października 1928 r. wydało „okólnik“ w sprawie czasu pracy, w którym wyraźnie nakazuje się, że wszyscy robotnicy mają przejść na 8-godzinny dzień pracy, z wyjątkiem a) robotników pilnujących całości i bezpieczeństwa budynków, urządzeń i ruchomości, b) odźwiernych, portjerów, dozorców bram itp. c) dozorców i stróżów placowych, parkowych, drogowych, mostowych itp., d) osób nadzorujących urządzenia przeciw pożarne oraz członków stałych straży ogniowych, utrzymywanych przez zakłady przemysłowe na własny użytek, e) szoferów i furmanów niezatrudnionych bezpośrednio przy produkcji. **Ten okólnik podpisał sam Minister Pracy i Opieki Społecznej Dr. Jurkiewicz.** Interesowani robotnicy powinni z powyższego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. **Obłudnikom z „Generalnej Federacji Wschodnich Cyganów“, którzy starają się zatuszować treść wymienionego okólnika powinni robotnicy a przeważnie „strażacy“ odpłacić się pięknem za nadobne.** Z cyganami trzeba tak postąpić, jak na to zasługują. Oczywiście, Komisja znając treść okólnika postąpiła tak, jak tego domagał się Dr. Jurkiewicz! Omawiając powyższe wyroki nie można przyjść do porządku dziennego nad odrzuceniem wniosku stawionego przez Zw. Górników Z. Z. P. w sprawie zrównania płac w południowym rewirze z rewirem centralnym. To niesłychane potraktowanie górnika tamtejszego jest tak krzywdzące, że na to nie ma słów krytyki. Największym przeciwnikiem zrównania zarobków okazał się p. dyrektor Wojciechowski i p. Fuchs, ci dwaj panowie ronili „faryzeuszowskie łzy“ nad niedolą robotnika, lecz to było wszystko. Przez swe postępowanie robotnik nareszcie dowiedział się kim są ci „rzekomi“ przyjaciele polskiego robotnika!

Takie dodatnie strony mamy z pierwszego wyroku. Drugi wyrok, który zapadł onegdaj w sprawie generalnej podwyżki płac w górnictwie **jest doprawdy czemś niesłychanem.** Podwyższono zarobki w górnictwie od 1 marca b. r. o całe 5%. **To doprawdy kpiny i naigrywanie się z biedy i nędzy robotnika.** 5% to ochłap żebraczy, gdyż inaczej go nie można nazwać.

Jak fama głosi, Rząd podobno nie chciał się zgodzić na wyższą podwyżkę zarobków!? Takiego wyroku „Zespół Pracy“ a szczególnie Związek Górników Z. Z. P. nie przyjmie. Cóż na takie załatwienie sprawy powie Zw. Powst. Śląskich, Z. O. K. Z. i ci zbałamuceni przez wschodnich karjerowiczów „federaliści“? Przywódcy Związku Górników ZZP. mieli rację, gdy ostrzegali warstwę robotniczą przed trafikantami, koncesjonistami i karjerowiczami.

Jednak każdy uczciwy i szanujący się robotnik pójdzie za głosem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, by walczyć o swój dobrobyt i nie da się bałamucić różnym federalistom, którzy i na biedzie i nędzy robotniczej chcą robić interes.

Ostatnie słowo będzie miał kongres „Zespołu Pracy“, który wyda swe orzeczenie w powyższej drażliwej sprawie!

Słowa — a czyny!

Robotniku śląski! my ciebie krzywdzić nie pozwolimy!

W czasie akcji zarobkowej w górnictwie, wszystkie katarynki sanacyjne były nastrojone na jedną nutę. Wygrywano hymny pochwalne pod adresem czynników rządowych, nie wyłączając najwyższego urzędnika Województwa Śląskiego. Apelowano do patrjotyzmu i rozumu warstwy pracującej, że obóz sanacyjny pod żadnym warunkiem nie dopuści do skrzywdzenia robotnika śląskiego. Kataryniarze ze Zw. Powst. Śl., Z. O. K. Z. i syndykaliści federacji „Wschodnich Proroków", na całe gardło krzyczeli: My wiemy, co się klasie robotniczej należy!

Natomiast w ulotkach i w „Polsce Zachodniej" ostrzegano robotnika śląskiego przed demagogją „bonzów" ze Zw. Górników Z. Z. P., którzy chcą tylko rządowi i Wojewodzie dokuczyć! A rząd ma wszak dostateczne środki w ręku, któremi zmusi pracodawców do daleko idących ustępstw!!! — A Wierszokleta zaś w „Gustliku" klepał:

„Lecz p. Wojewoda okazał swe męstwo
i nad warchołami znów odniósł zwycięstwo.
Sprawą robotniczą dobrze pokierował,
On ludzi od biedy sam raz uratował.
Niejeden głos z serca pod niebo się wzbije.
niechaj Wojewoda Grażyński nam żyje!!!
Federacja nasza wzięła w ręce sprawę
robotnik bez strejku uzyska poprawę!!!"

Tak uzyskał poprawę — o jakiej nigdy nie marzył. Wspaniałomyślnym gestem rzucono mu 5 proc. ochłap, jak ostatniemu nędzarzowi. Za niebezpieczną pracę, za morze krwi przelanej, za połamane członki ciała, za przywdzianie dziennie śmiertelnej koszuli, potraktowano cię górniku gorzej od zamiatacza ulic. Przez tę nic nie znaczącą poprawę podeptano prestiż górnika, autorytet jego zawodu postawiono poza nawias uczciwego społeczeństwa.

„Robotniku śląski; my ciebie krzywdzić nie pozwolimy!!!"

Tak wołali zakapturzeni wrogowie ludu pracy w dniu 10. lutego br. Gdzie są te przyrzeczenia, dane w ulotkach i „Polsce Zachodniej"? Bo przez to macosze potraktowanie górnika polskiego zadokumentowaliście jeszcze raz, że nikomu wierzyć nie można. Gdzie jest i jak wygląda sprawozdanie „Komisji Specjalnej"?

A o wysokości podwyżki płac niewątpliwie decydowały sfery rządowe!

Lecz czy w dalszym ciągu ma górnik wyłącznie ponosić ofiary na rzecz społeczeństwa i Państwa? Czy tylko jedynie warstwa robotnicza ma płacić to, co powinno być równolegle rozłożone na wszystkie warstwy społeczne?

Czy tak wygląda „sprawiedliwość" sanacyjna? „Polska Zachodnia" (która w sprawie ogłoszeń, kosztujących tysiące, tak słodko przemawiać umie do baronów węglowych) i federaliści fałszują przebieg zatargu zarobkowego, aby zakryć swą rolę dwuznaczną. Członkowie klubu B. B., p. senator i gen. dyr. Przybylski, przedstawiciel Związku Górniczo-Hutniczego potrafił przekonać swych klubowych kolegów (wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, są równocześnie posłami Klubu B. B.) w rządzie, że 5 proc. podwyżka zupełnie wystarczy! A rząd, opierając się prawdopodobnie na sprawozdaniach Urzędu Statystycznego przyszedł do przekonania, że obecne zarobki w górnictwie przekraczają w dalekiej mierze zarobki przedwojenne!! Urząd Statystyczny jest mistrzem, gdyż udowodnił już niejednokrotnie, że z białego potrafi zrobić czarne. Że wyżej wymieniony Urząd nie ma ścisłych cyfr, świadczy fakt, że Minister Przemysłu i Handlu nie posługuje się sprawozdaniem tegoż Urzędu, dlatego że, podawane cyfry nie są ścisłe. Takie oświadczenie dał p. Minister przedstawicielom Związku Górników Z. Z. P. na konferencji w sprawie podwyżki płac w górnictwie w r. ub.

Pomimo tego pracodawcy przy uzasadnieniu swego stanowiska na posiedzeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej posługiwali się statystykami tego urzędu. Jak zaś sprawa zarobków w górnictwie wygląda niech posłuży jako dowód następujące porównanie.

ZAROBEK:

Zarobek przeciętny:
w r. 1913 = 4.49 zł. w złocie.
Zarobek przeciętny:
w r. 1929 = 9,21 zł. papierowych = 5,35 zł. w złocie.

WZROST DROŻYZNY:

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie podaje w Wiadomościach Statystycznych wzrost drożyzny w stosunku do r. 1913:

Rok 1913 — 100 rok 1928 — 151
czyli wzrost o 51 proc.!

PRZECIWSTAWIENIE:

Zarobek w r. 1913 — 4.49 zł. w złocie plus wzrost drożyzny 51 proc. = 6,78 zł. w złocie.

Zarobek w roku 1929 = 5,35 zł. w złoc.
Rok 1913 = 100 proc. (6,78 zł. w złocie).
„ 1929 = 78,9 proc. (5.35 zł. w złocie).
czyli zarobek realny jest więc niższy o 21,1 proc. od zarobku w roku 1929!!

Podanie przez pracodawców podwyższenia się zarobku realnego w stosunku do r. 1913 o 35 proc. polega tylko na tem, że do obliczenia bierze się za podstawę zarobek przeciętny, przeliczony na złoty w złocie, podczas gdy przeciętny zarobek w roku 1929 obliczony jest w nominalnej wysokości na podstawie obecnego złotego, który w stosunku do dolara stoi na 9.00 zł., a nie, jak brane za podstawę obliczeń pierwszych zarobków 5,18 w dolarach.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie, co powinno być miernikiem dla oceny konieczności wyrównania zarobków w stosunku drożyzny to z podanych niżej powodów można opierać się tylko na wzroście kosztów wyżywienia.

Według statystyki Woj. Śl. i umowy taryfowej wynosiły koszta wyżywienia i zarobki:

I. a) koszty wyżywienia 1 września 1924	*90,14 zł*
b) zarobek wówczas wozaka poz. 32 za 25 dniowek	*=100,00 zł*
pozostaje nadwyżka	*10,14 zł.*
II. a) koszty wyżywienia 1 stycznia 1929 r.	*= 166,38 zł*
b) zarobek obecny wozaka poz. 32 za 25 dniowek	*= 162,15 zł*
pozostaje minus	*= 4,23 zł.*

O ile bierze się pod uwagę ogólne koszta utrzymania to należy stwierdzić, że zarobek przeciętny (wg. statystyki Zw. Pracodawców) wynosi przy 25 dniówkach po odciągnięciu składek ubezpieczeniowych w miesiącu dla najlepiej płatnego wozaka 186,50 zł, ponieważ zaś koszta ogólne wynoszą 198,82 zł, przeto na pokrycie tych brak 12,32 zł (!) dla robotników, którzy procentualnie przedstawiają 47 proc. (!) ogólnego stanu załogi.

Zaznaczyć należy, że indeks drożyzniany uwzględnia w podstawach swoich jaknajniezbędniejsze tylko środki utrzymania dla rodziny, składającej się z 5-ciu głów i to jeszcze w bardzo szczupłych ilościach, nie uwzględniając przy tem prawie za zupełnie potrzeb kulturalnych.

Powyższe cyfry mówią wymownie, że obecny zarobek górnika powinien być podwyższony o 21,7 proc.! Zaślepiony demagog z gwoździem profesorskim pisze w nr. 78. „Polski Zach.": dajmy rządowi odpowiednie argumenty, gdy staje jako rozjemca w zatargach między kapitałem a pracą.

Bezczelne łajdactwo wschodnich proroków profesorsko-redaktorskich nie ma granic. W dniu 21. lutego br. Związek Górników Z. Z. P. wręczył Rządowi i Komisji Specjanej „memorjał" w powyższej sprawie motywując w sposób jasny, że podwyżka w górnictwie musi na podstawie prawdziwych cyfr wynosić minimum 20%. Rząd zignorował, zbagatelizował memorjał Zw. G. Z. Z. P. i wolał pójść po linji cyfr Związku Pracodawców i Urzędu Statystycznego.

„Robotniku Śląski! My Rząd, Wojewoda, Związek Powstańców Śląskich, Z. O. K. Z. i „Generalna Federacja Pracy" oraz „Polska Zachodnia„ nie dopuścimy do pokrzywdzenia ludu pracy" (!!)

Tak wygląda w świetle prawdy opieka kliki sanacyjnej, trafikantów i koncesjonistów. Słowa — a czyny to dla ludzi wschodu rzecz mało znacząca, nad którą przechodzi się do porządku dziennego.

Niezorganizowani, to najwięksi wrogowie poprawy naszego bytu, dlatego „precz z niezorganizowanemi„

Strażacy domagają się 8 godz. dnia pracy.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Domżoła zebranie filji Zw. Zawodow. Straży Pożarnych Z. Z. P. w Szopienicach przy dosyć licznem udziale członków. Jako referent przybył sekret. Król z Katowic, który przedstawił dotychczasowe prace Z. Z. P. około wprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy dla strażaków. Przytem przedstawił demagogiczne wystąpy Generalnej Federacji Pracy, która podkreśla, że Zjednoczenie jest winne dotychczasowemu stanowi rzeczy, zapominając przy tem dodać, że niewprowadzenie 8 godzinnego czasu pracy zawdzięcza się jedynie rozporządzeniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, czyli Rządowi, który proteguje G F. P., jak to sam p. Straszewski na hucie Utemana oświadczył. Nadmienić przy tem wypada, że Gen. Fed. Pracy, która chce uchodzić za wielką opiekunkę strażaków, w swoich żądaniach wysuniętych do Związku Pracodawców nic o strażakach nie wspomina, żąda natomiast wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy dla strażaków „Zespół Pracy".

Po referacie wyłoniła się dyskusja dosyć obszerna, w której podnoszono różne niedomagania strażaków, oraz, zupełne niedołęstwo Rady zakładowej. Uchwalono nawet zażądać, żeby przedstawiciel straży w Radzie zakładowej złożył swój mandat, ponieważ się o sprawy strażaków wogóle nie troszczy. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na sali Domżoła strażacy huty Utemana, zorganizowani w Z. Z. P. protestują najenergiczniej przeciw narzuconej im 12 godzinnej służbie. Służbę tą pogotowiem pracy pod żadnym względem nazwać nie można, albowiem strażacy w hucie Utemana muszą całe 12 godzin wykonywać pracę patrolując w zakładach hutniczych, przy trujących gazach lub po komorach, gdzie jest kwas siarczany. Oprócz tego wykonują strażacy jeszcze, o ile nie patrolują, służbę portjerów, kontrolerów marek itd. Domagamy się, żeby miarodajne czynniki sprawę służby strażackiej bliżej rozpatrzyły i zaprowadziły nareszcie 8 godz. dzień pracy.

Z ruchu maszynistów i rzemieślników

Fachowcy opuszczają kopalnie Skarbowe.

W jak smutnem położeniu znajdują się fachowcy oddz. maszynowych, kuźni i od działów elektrycznych na kopalniach, rozpisywano się juk kilkakrotnie na łamach naszego pisma, mając nadzieję, że miarodajne czynniki nareszcie zrozumią tą niedolę i krzywdę w jaknajkrótszym czasie naprawią. Niestety, pomimo dobrje konjunktury w górnictwie, tak kowal, ślusarz czy maszynista przychodzą do domu z miesięcznem zarobkiem w wysokości 170 do 180 zł, z czego jeszcze odpada potrącenie w wysokości 25 do 30 zł. Czy może sobie ktoś wyobrazić niedolę i niechęć do pracy w takich warunkach? Nietylko młodzi, lecz i starsi fachowcy, którzy od młodości pracowali na kopalniach, dziś opuszczają kopalnie, ażeby polepszyć swój byt. Czy na tem zyskają zarządy kopalń? Na kopalniach Skarbowych pole Zachodnie (szyb św. Barbary) przez cały nieomal miesiąc, mimo bezrobocia wypisywano, że kopalnia ta poszukuje 2-ch ślusarzy, 2-ch elektrykarzy i 1-go spawacza. Niestety nikt na Skarboferm do pracy przychodzić nie chce, przeciwnie jeszcze reszta fachowców nosi się z myślą pracę na kopaln. Skarbowych porzucić.

Na ostatniem zebraniu filijnem poddano ostrej krytyce nieprawne przedłużenie czasu pracy z 8 na 12 godzin i to za wynagrodzeniem w wysokości 8 zł. Ten system zaprowadził kierownik oddziału maszynowego, myśląc może, że fochawiec może żyć z powietrza. Taksamo i na szybie „Karoliny" wprowadzono 12 godzinny czas pracy, wprawdzie mówi się, że nikt nie jest zmuszony pracować dłużej, ale biada... jeżeli się sprzeciwia. Istne chińskie stosunki zaprowadzono co do pracy i płacy, czy nie ma na to rady? Co na to Urząd Górniczy i Inspektor Pracy.

Fachowiec.

Z obrony prawnej.

Królewska Huta. Dyrekcja kopalń Skarboiwych w Król. Hucie wypowiedziała stosunek służbowy dozorcy Myrcikowi z pola Wschodniego na dzień 31. marca 1929 r. Za pośrednictwem Związku Grórników Z. Z. P. zwrócił się tenże do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. W międzyczasie starał się sekr. Związku Król o załatwienie sprawy w sposób ugodowy. W dniu 9-go marca br. zawarto ugodę, mocą której zgodziła się Dyrekcja kopalń Skarbowych wypłacić Myrcikowi 2.847, — zł., oraz wydać jemu 4 tony węgla. Kwotę tą zgodziła się Dyrekcja natychmiast wypłacić.

Członek nasz Karol Aleksa, przesłał nam następujące pismo, które umieszczamy.

Do głównego Zarz. Zjedn. Zaw. Polskiego
Katowice

Niniejszem daję Związkowi Z. Z. P. do wiadomości, że za staraniem Związku Z. Z. P. otrzymałem z Zakładów Silesia dnia 18. II. r. b. zaległość w wysokości 46,76 zł. za co serdecznie dziękując, kreślę

z poważaniem
(—) Karol Aleksy,
Kochłowice ul. Nowowiejska 51.

Robotnik Böhm, kawaler zatrudniony na kopalni Floryntynie stawił wniosek o przyznanie węgla deput. jako żywicielowi utrzymujący matkę wdowę. Ponieważ Zarząd kopalni odrzucił wniosek, a B. jest członkiem Zw. Górników Z. Z. P. pokierował tenże sprawę do Wydziału Głównego.

Wniosek został uzględniony, B. został uznany jako żywiciel w myśl taryfy.

Członek Zw. Górn. Z. Z. P. Gałuszka, zatrudniony jako ślusarz w fabryce „Silesia" w Nowej Wsi, wykonywał prace umówione w akordzie od sierpnia do listopada r. ub. Zarobek wypłacono jemu natomiast dniówkowy z uzasadnieniem, że z ukończeniem prac, nastąpi ostatecznie dodatkowe wyliczenie czyli dopłata.

Ponieważ to nie nastąpiło w odpowiednim czasie, zwrócił się G. do Zw. Górn. o instrukcję, w obawie niewypłacenia zaległego zarobku, ponieważ w ten sposób poszkodowano szereg ludzi w fabryce, która nie cieszy się z dobrej sławy pod tym względem.

Na silny i powtorny nacisk z strony Zw. Górn. wypłaciła firma G. 106 złotych z zaległego zarobku na podstawie akordu a nie dniówek, jak pragnęła firma, lecz dzięki organizacji zostało to osiągnięte.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków zniósł rentę 10 procentową rębaczowi P. Furmanowi z Kochłowic, którą otrzymywał wskutek utraty palca u ręki, rzekomo z powodu przyzwyczajenia się do skutków wypadku, jak i powołując się na wykonywanie dawniejszego zawodu nadal jako rębacz. F. jest członkiem Zw. Górn. Z. Z. P. za którego pośrednictwem musiano sprawę skierować do Wyż. Urzędu Ubezp. w Mysłowicach, gdzie przyznano F. z powrotem odebraną rentę.

Kto zdobył najwięcej członków?

Poniżej podajemy dalszy ciąg tych filij, którzy zdobyli więcej jak 5 członków (od 1. I. do 20 marca 1929 r.):

Jaworzno: Kapuścik 132; Lendziny: Szewczyk 64; Lendziny: Hachuła 47; Brzeziny: Gliklich 37; Ligota: Piwko 29; Łagiewniki: Muszała 29; Nikiszowiec: Gucki 26; Bielszowice fil. III: Kosman 23; Nakło: Szyler 22; Król. Huta fil. II: Hercog 21; Brzeziny: Mozler 20; Katowice-Załęże: Kaczmarek 20; Nowa Wieś: Stachura 19; Rojca: Haneczok 18; Kostuchna: Dejas 18; Łaziska Górne: Sikora 16; Syrynia: Kłosok 16; Nowa Wieś: Kost 15; Giszowiec: Fus 14; Siemianowice: Jędruś 13; Ruda: Bonk 13; Katowice: Siadek 13; Nowa Wieś: Duda 12; Kochłowice: Rosmus; Szklarnia: Bożek 11; Wyry: Loska 11; Tychy: Pilorz 11; Król. Huta: Borkowy 10; Mikołów: Ciwis 10; Szklarnia: Bożek 10; Murcki: Filak 10; W. Dąbrówka: Gabor 9; Radoszowy: Furman 9; Ochojec: Sroka 9; Chorzów: Mańka 9; Król. Huta: Famuła 9; Król. Huta: Goik 9; Mysłowice: Dera 8; Halemba: Smorz 8; Kamień: Sieja 8; Michałkowice: Musialik 8; Niwka: Chwistecki 7; Brzozowice: Cebulski 7; Świętochłowice: Depta 7; Orzegów: Matura 7; Bytków: Solik 7; Urbanowice: Woźniak 7; Radzionków: Szyler 6; W. Piekary: Hutsch 6; Janów Wieś: Jasiński Paweł 6; Katowice-Dąb: Piętka 5; Wygorzele: Kurpas 5; Klimzowiec: Morkis 5; Bojszowy: Tomala 5; Łaziska Średnie: Swadźba 5; Brzezinka: Blaut 12.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Tłoczono w drukarni Sp. Wyd. „Śląski Głos Poranny" w Katowicach.